

# „NIEMCY“ Kruczkowskiego

## w Teatrze Współczesnym w Szczecinie

O „Niemcach“ Kruczkowskiego, wystawianych obecnie w Teatrze Współczesnym w Szczecinie pisaliśmy już dwukrotnie. Polityczne, społeczne i obyczajowe problemy tej sztuki tak silnie jednak tkwią dziś w centrum naszych najżywoźniejszych zainteresowań, że wszystkim co o powiemy na ten temat będzie ciągle za mało, aby wyczerpać zagadnienie, aby je dostatecznie pogłębić. Popamiętajmy, hitleryzm — „ideologia“ pruskich junkrów i właścicieli trustów i karteli — zdołał nie tylko w okresie przedwojennym i wojennym podporządkować swym niszczyielskim celom drobnomieszczanstwo, ale jednocześnie w niemalym stopniu stępił instynkt klasowy niemieckiego proletariatu. A ponadto: hitleryzm przez lata wojny systematycznie niszczył więź klasową między pracującymi całego świata, a więc i między proletariatem polskim i niemieckim. Na żołnierzy i hitlerowską administrację patrzyliśmy w okresie okupacji jak na apokaliptyczne bestie, a nie jak na ludzi kształtowanych przez warunki ustrojowe.

„Niemcy“ Kruczkowskiego są bodaj pierwszym napisanym po wojnie utworem literackim, który porażuje Niemców — ludzi. I to nie tylko tych ludzi, wójeń lub mniej związanych z hitleryzmem, ale i tych, którzy osaleli z najstraszliwszego w dziejach pogromu i podejmowali z hitleryzmem w najtrudniejszych warunkach walkę uśmierć i życie.

„Niemcy“ Kruczkowskiego prostują nasze sądy o problemie niemieckim, ułatwiają nam wyzbycie się tych uczuć i nastrojów, które były w okresie strasznej okupacji odruchem samoobrony. Dość często bowiem obserwujemy u wielu ludzi zjawisko, że jeżeli dziś formułują swój stosunek do Niemców wracając pamięcią do czasów okupacji i jedynie na pod-

stawie własnych często tragicznych przeżyć wypowiadają opinię. Brzmia one zawsze jednakowo: Żadnemu Niemcowi nie można wierzyć. Wszyscy Niemcy to bestie. W tych warunkach zaciera się klasowy charakter ich sądów, wymyka się spod uwagi to co jest decydujące: hitleryzm, zrodziło junkierstwo pruskie, właściciele trustów i karteli, burżuazja nie mieśka zachęcana i wspierana przez anglosaskich imperialistów.

\* \* \*

**W**OJEWÓDZTWO szczecińskie graniczy z Niemiecką Republiką Demokratyczną. Nasze miasta gościły już u siebie Niemców — szczyrych demokratów. W pogłębianiu zrozumienia potrzeby i słuszności współpracy Polskiej Ludowej z Niemiecką Republiką Demokratyczną „Niemcy“ Kruczkowskiego mogą i powinny nam poważnie pomóc. Dobrze więc się stało, że sztuka tę zainaugurowano działalność nowego teatru w Szczecinie. Ale — trzeba to wyraźnie powiedzieć, — zespół aktorów naszego miasta nie od razu dostrzegł ważność zagadnienia. Premiera „Zielonego Gila“ w Państwowym Teatrze Polskim odbyła się na kilka dni przed premierą „Niemców“. Wystawienie „Zielonego Gila“ wymagało dużego wysiłku zespołu. Zarówno Zbigniew Sawan, reżyser „Zielonego Gila“ jak i aktorzy dali z siebie bardzo dużo. Niestety wysiłek został rozłożony niewłaściwie do znaczenia obydwóch sztuk wystawionych w szczecińskich teatrach. Dlatego pierwsze przedstawienia „Niemców“ Kruczkowskiego — mówimy szczerze — były słabe. Młody reżyser Perz nie dał sobie rady z klasycznym nawet zagadnieniem. Zauchłona została ekspozycja scen z pierwszego aktu i epilogu. Słaba były również treści sztuki. Pędził w niemiernym kierunku decyduje dialog. Oglada-

jąc pierwsze przedstawienia odnosiło się wrażenie, że sztuka wystawiona była w ogóle bez koncepcji reżyserskiej, a o wartości poszczególnych sytuacji scenicznych decydowali jedynie najzdolniejsi aktorzy.

Trzeba przyznać — zespół aktorów naszego miasta ze Zbigniewem Sawanem na czele szybko przystąpił do usuwania braków. Gra aktorów wyrównywała się, wprowadzono również korzystne zmiany dekoracyjne. Przedstawienia z każdym dniem stawały się lepsze.

Dlaczego więc należało o tym napisać? W pierwszej mierze dlatego, ponieważ jest to doświadczenie, z którego należy wyciągnąć słuszne wnioski. Planowanie w teatrach szczecińskich musi obejmować nie tylko repertuar, ale i jednocześnie kadry aktorów. Nie należy tak ustawić, aby sztuki o szczególnie doniosłym dla nas znaczeniu były opracowane i obsadzone najkorzystniej, aby braków nie potrzeba było usuwać pośpiesznie i dorywczo.

Nie piszemy recenzji. Być może w tych warunkach na recenzje jest jeszcze nawet dziś za wcześnie. Chcemy jedynie — tak jak zawsze to robiliśmy do tychczas — przez drukowanie tych uwag życzliwie pomóc zespołowi aktorów, który jest bardzo ambitny i posiada nie małe osiągnięcia.

Widz teatralny naszego miasta jest — jak to się mówi — wdzięczny. Robotnik, inteligent, młodzież szkolna chętnie chodzą do teatru, chętnie chcą się uczyć. Trzeba zatem dolożyć wszelkich starań, aby sztuka tej miary co „Niemcy“ Kruczkowskiego spełniła do końca swoją rolę wychowawczą. Można tego dokonać w pierwszej mierze przez coraz większą dbałość o to, aby tok ideowy nakreślony przez autora uzyskał najbardziej korzystną interpretację sceniczną.

JERZY WOLSKI